



ANDEGAWENKA

Nr 09/10 (11)

Gazetka Szkoły Podstawowej Nr 2 im. Świętej Jadwigi Królowej w Kaszowie

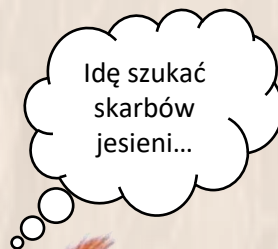
Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy w Wasze ręce pierwszy numer *Andegawenki* w tym roku szkolnym. Znajdziecie w nim relacje z najważniejszych wydarzeń, które miały miejsce w naszej szkole we wrześniu i październiku, m.in. wspomnienia z wakacyjnego obozu windsurfingowego, wyborów do Samorządu Uczniowskiego oraz wycieczek do teatru, muzeum, zoo i Ogrodu Doświadczeń. Piszemy o szkolnych obchodach Dnia Chłopa i Światowego Dnia Tabliczki Mnożenia (przy tej okazji podpowiadając, jak w sprytny sposób opanować mnożenie przez 9). Opowiadamy o najważniejszym dniu w życiu każdego pierwszoklasisty – uroczystym pasowaniu na ucznia. Informujemy o dramatycznych wydarzeniach, do których doszło u nas w piątek trzynastego. Relacjonujemy spotkania z gośćmi naszej szkoły: choreografem i tancerzami *Ziemi Lisieckiej*, a także adwokatami tłumaczącymi prawne zawiłości cyberprzemocy. Dla pasjonatów przyrody przygotowaliśmy artykuły o skarbach jesieni, sympatycznym rudym gryzoniu i o zwierzęciu, które słynie z nadzwyczajnego lenistwa. W dziale literackim znajdziecie recenzję lektury, która umili Wam listopadową słotę, jesienny wiersz, komiks, a także wywiad z Jackiem Soplicą. Szczególnie gorąco zachęcamy do zerknięcia do nowych rubryk: *Kącika muzycznego* oraz *English is fun*. Na koniec serdecznie zapraszamy do udziału w naszych świątecznych konkursach.

Miłej lektury!

W TYM NUMERZE

- 3 Zuzanna Majcherkiewicz, Antonina Pająk
Obóz windsurfingowy
- 7 Antonina Moryc, Anna Wąsik
Lekcja folkloru
- 8 Anastasia Stephenson
Brzechwolandia
- 8 Wiktoria Gaweł
Wybory do Samorządu Uczniowskiego
- 9 Wiktoria Gaweł
Wywiad z przewodniczącą samorządu
- 10 Antonina Moryc, Alicja Motyka
Dzień Chłopaka
- 11 Antonina Moryc
Wycieczka do Ogrodu Doświadczeń
- 12 Adam Majcherkiewicz
Światowy Dzień Tabliczki Mnożenia
- 13 Antoni Chyrc
Wycieczka do zoo
- 13 Adam Majcherkiewicz
Blues
- 14 Zofia Socha
Piątek trzynastego
- 15 Antonina Pająk
Pasowanie na ucznia klasy pierwszej
- 16 Zofia Socha
Adwokaci rozjaśniają prawo
- 18 Zofia Socha
Powrót do przeszłości
- 19 Zofia Socha
Wywiad z panią... Słószar
- 20 Anna Wąsik
Międzynarodowy Dzień Leniwca
- 21 Anna Steczko
Wiewiórka
- 22 Zuzanna Majcherkiewicz
Skarby jesieni
- 24 Anna Wąsik
Wywiad z Jackiem Soplicą
- 26 Zofia Socha
Czy lubię jesień...
- 27 Zuzanna Majcherkiewicz
Ronja, córka zbójnika
- 28 Zofia Socha
Lubimy jesień
- 29 Anastasia Stephenson
Word Search Puzzle



REDAKCJA

Antoni Chyrc (kl. IV)
Wiktoria Gaweł (kl. VIII)
Adam Majcherkiewicz (kl. IV)
Zuzanna Majcherkiewicz (kl. VI)
Antonina Moryc (kl. V)
Alicja Motyka (kl. V)
Antonina Pająk (kl. VI)
Zofia Socha (kl. VI)
Anna Steczko (kl. IV)
Anastasia Stephenson (kl. III)
Anna Wąsik (kl. VIII)

OPIEKUN REDAKCJI

Małgorzata Wróblewska

KONTAKT

redakcja.andegawenka@gmail.com



Zuzanna Majcherkiewicz, Antonina Pająk

Obóz windsurfingowy

19 sierpnia spod szkoły w Nowej Wsi Szlacheckiej wyjechał autokar wiozący prawie 50 uczniów wraz z opiekunami na tygodniową wycieczkę na Półwysep Helski. Jej organizatorem była szkoła w Nowej Wsi, a brali w niej udział uczniowie z trzech szkół: w Wołowicach, w Nowej Wsi Szlacheckiej oraz naszej szkoły. Mieliśmy w planie powrót tydzień później, 26 sierpnia.



Dzień pierwszy – 19 sierpnia

Pobudka nie była łatwa, ponieważ wyjazd został zaplanowany na godzinę 6.30 rano! Na szczęście wszyscy zdążyli dotrzeć na miejsce zbiórki na czas. Podróż trwała prawie 9 godzin, a po drodze mieliśmy tylko dwie przerwy – na śniadanie oraz na zakupy. Na miejsce dotarliśmy około godziny 16.30. Zostaliśmy zakwaterowani w ośrodku rekolekcyjno-wypoczynkowym w Jastarni, gdzie przydzielono nam 3-osobowe domki. Zaraz po rozpakowaniu bagaży udaliśmy się na obiadową kolację, po której zostały ustalone z nami reguły pobytu. O 21.00 oddaliśmy telefony i poszliśmy pod prysznic, gdzie spotkaliśmy małe niespodzianki – pajaki. Ci, którzy je pozabijali, słono później za to zapłacili. Okazało się bowiem, że pajaki te zjadały komary, które były dosłownie wszędzie.

Tak więc pogromcy pajaków obudzili się rano ze swędzącymi ukąszeniami.

Pobyty w Jastarni miał nauczyć nas samodzielności. Musieliśmy sami ubierać pościel, zamiatać podłogę, sprzątać i wnosić śmieci. Każdy miał również dyżury na stołówce i przynajmniej raz przygotowywał lub sprzątał po posiłkach.

Dzień drugi – 20 sierpnia

Każdy dzień miał mniej więcej taki sam plan: pobudka o ósmej, śniadanie o dziewiątej, o 14.00 obiad, o 19.00 kolacja, o 21.00 oddanie telefonów. Po śniadaniu odebraliśmy suchy prowiant i udaliśmy się do portu w Jastarni, skąd popłynęliśmy godzinnym rejsem do Helu – miasta położonego na samym końcu Półwyspu Helskiego, od którego zresztą półwysep wziął nazwę. Dzień był naprawdę gorący, dlatego, zanim przespacerowaliśmy się do helskiej latarni, mieliśmy chwilę na kupienie sobie lodów. Następnie odwiedziliśmy fokarium, w którym mogliśmy zobaczyć karmienie fok i podziwiać pokaz ich umiejętności. Potem mieliśmy czas wolny, po którym poszliśmy na pociąg powrotny do Jastarni, by zdążyć do ośrodka na obiadową kolację. Jako że była niedziela, udaliśmy się o godz. 20.00 na mszę do kapliczki przypominającej wystrojem rybacką chatkę. Była to prawdopodobnie najkrótsza msza święta w naszym życiu – trwała tylko niecałe 30 minut. Na pewno było to niezapomniane przeżycie.





lację, a później mieliśmy czas na zabawy na terenie ośrodka. Windsurfing zrobił na nas duże wrażenie i chociaż początki nie były łatwe, na pewno była to świetna zabawa.



Dzień czwarty – 22 sierpnia

We wtorek o 10.00 pierwsza grupa udała się na kurs windsurfingu, a druga poszła zwiedzać Jastarnię. Przespacero- waliśmy się moło, zjedliśmy lody i wstą- piliśmy na pocztę, aby wysłać pocztówki do rodziny. Spędziliśmy również trochę czasu na plaży. Po obiedzie role się od- wróciły – pierwsza grupa miała czas na zwiedzanie i zabawy, a druga poszła na swoją kolejną lekcję.

Dzień trzeci – 21 sierpnia

W poniedziałek po śniadaniu uda- liśmy się na pierwszą lekcję windsurfin- gu do Chałup. Podczas gdy pierwsza grupa uczestniczyła w dwugodzinnej lekcji, druga grupa oraz osoby, które nie brały udziału w kursie miały czas na od- poczynek oraz zabawę na plaży. Nastę- pnie wróciliśmy do ośrodka na obiad, po którym znów pojechaliśmy do Chałup, aby druga grupa mogła zrealizować swo- ją pierwszą lekcję. O 19.00 zjedliśmy ko-



Dzień piąty – 23 sierpnia

Środa była dniem zwiedzania. Tego dnia wyjątkowo zamiast śniadania dostaliśmy suchy prowiant, ponieważ musieliśmy bardzo wcześnie wyjechać, by zdążyć zrealizować nasz plan na zwiedzanie Trójmiasta. W pierwszej kolejności udaliśmy się do Gdyni, w której odwiedziliśmy oceanarium. Zobaczyliśmy aksolotle, meduzy, a nawet piranie! Następnie pojechaliśmy do Sopotu, gdzie przeszliśmy się po słynnym sopockim molo i mieliśmy czas wolny. Wreszcie pojechaliśmy do Gdańska, gdzie spacerowaliśmy się pod pomnik na Westerplatte. Na zakończenie dnia zmęczeni wróciliśmy do Jastarni na obiadokolację. To był dzień pełen wrażeń!

**Dzień szósty – 24 sierpnia**

W czwartek ponownie udaliśmy się na lekcję windsurfingu z jedną zmianą – druga grupa miała kurs rano, a pierwsza po południu. Po obiedzie, gdy pierwsza grupa miała zajęcia, udaliśmy się na starówkę do Jastarni i mieliśmy czas wolny. Mogliśmy kupić sobie gofry, lody i pamiątki. Dzień zakończył się kolacją, po której chętne osoby wybrały się na koncert do Jastarni. Reszta została w ośrodku i miała czas na odpoczynek.





Dzień siódmy – 25 sierpnia

Piątkowa lekcja pływania była zarazem ostatnią, dlatego otrzymaliśmy pamiątkowe dyplomy, na których było wypisane to, czego nauczyliśmy się podczas czterech dni kursu. Po obiedzie poszliśmy na starówkę do Jastarni, gdzie pożegnaliśmy się z miejscowością oraz z morzem na pobliskiej plaży.



Dzień ósmy (ostatni) – 26 sierpnia

W sobotę pobudka była bardzo trudna, gdyż musieliśmy być gotowi do wyjazdu już o 6 rano! Co prawda opuszczaliśmy Półwysep Helski, ale w drodze powrotnej mieliśmy jeszcze w planie zwiedzanie Torunia i, aby zdążyć, należało wyruszyć bardzo wcześnie.

Po czterech godzinach jazdy dotarliśmy do Torunia, gdzie zobaczyliśmy Fontannę Flisaka z żabami i wysłuchaliśmy toruńskiej legendy z nią związanej. Odwiedziliśmy również słynną Krzywą Wieżę oraz obserwatorium astronomiczne, w którym obejrzelśmy wystawę i film o Ziemi. Po zwiedzaniu wróciliśmy na Rynek po pierniki, a następnie zjedliśmy w pobliskiej restauracji bardzo smaczny obiad. Gdy byliśmy już najedzeni, wyruszyliśmy w dalszą drogę. Cekał nas jeszcze tylko krótki postój w Kielcach, a około godziny 22.00 dotarliśmy do Nowej Wsi.



W taki oto sposób spędziliśmy miłe chwile na Półwyspie Helskim. Jesteśmy bardzo szczęśliwi i mamy nadzieję, że w przyszłym roku również wyruszymy w tak niesamowitą podróż z panią Dorotą i innymi opiekunami grupy.

Antonina Moryc, Anna Wąsik

Lekcja folkloru

W czwartek 16 września odbyła się w naszej szkole lekcja folkloru, którą poprowadziła reprezentacja Zespołu Pieśni i Tańca „Ziemia Lisiecka”. Podczas zajęć, w których uczestniczyli uczniowie klas I-VI, uczyliśmy się układów tanecznych pięciu polskich tańców narodowych: mazura, krakowiaka, kujawiaka, oberka i poloneza.



Zespół reprezentowali tancerze: Aniela i Piotrek oraz pan Łukasz Kopyto, który jest kierownikiem i choreografem zespołu.



Zespół Pieśni i Tańca „Ziemia Lisiecka” działa od 2015 roku i promuje polski folklor oraz polskie tańce narodowe. Do zespołu należą uczniowie naszej szkoły: Ania Wąsik z kl. VIII, Wojtek Wąsik z kl. VII, Antonina Moryc z kl. V oraz Piotrek Wąsik z kl. III.

✦ **Mazur** to dynamiczny polski taniec narodowy. Jego metrum to 3/4 lub 3/8. Pary poruszają się po okręgu posuwistym krokiem, często przystupując. Ten taniec tańczony był głównie przez ludność wiejską.

✦ **Krakowiak** pochodzi z okolic Krakowa. Jest to bardzo energiczny i szybki taniec o metrum 2/4, który często rozpoczyna się przyspiewką, a tancerze występują w barwnych strojach krakowskich.

✦ **Kujawiak** pochodzi z rejonu Kujaw. Jest to taniec utrzymywany w wolnym tempie i metrum 3/4. Określany jest często jako kołysany lub kolebany, a jego krok jest elastyczny i ozdobiony wieloma figurami.

✦ **Oberk** jest bardzo żywiołowym, radosnym i skocznym tańcem. Ma metrum 3/4 lub 3/8. Pary efektownie wirują, poruszają się szybko i zwinnie.

✦ **Polonez** jest spokojnym i dostojnym tańcem o metrum 3/4. Podstawowym krokiem jest chód składający się z trzech spokojnych kroków, z których pierwszy akcentuje się lekkim dygnięciem.



Zachęcamy do zapisania się w szeregi zespołu. Próby odbywają się we wtorki i czwartki w sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej w Kryspinowie.

Anastasia Stephenson

Brzechwolandia

W poniedziałek 18 września uczniowie klas I-III pojechali do Narodowego Teatru Edukacji na spektakl pt. *Brzechwolandia*.

Aktorzy teatru wcielili się w postaci bohaterów wierszy Jana Brzechwy: pajacyka, robota, misia i lalki oraz tygrysa.

Na scenie było bardzo kolorowo, wesoło i zabawnie. Przepiękne kostiumy i radosna muzyka dodały atrakcyjności odgrywanym rolom. Dzieci długo były brawo, co świadczy o tym, że przedstawienie bardzo im się spodobało.



Wiktoria Gaweł

Wybory do Samorządu Uczniowskiego

W poniedziałek 25 września odbyły się w naszej szkole wybory do Samorządu Uczniowskiego. Ich organizacją zajęli się: pani Anna Kaszuba oraz pan Sławomir Steczko.

Z każdej z klas VI-VIII kandydowały po dwie osoby. Można więc było oddać swój głos na Adę Kuć (kl. VI), Mateusza Wąsika (kl. VI), Hanię Klimę (kl. VII), Olę Rudak (kl. VII), Oliwię Jazgar (kl. VIII) lub Anię Wąsik (kl. VIII). Każdy z kandydatów przygotował specjalny plakat wyborczy, na którym umieszczał swoje zdjęcie oraz informacje o tym, co planuje zrobić w przypadku wygranej.

Wybory zostały przeprowadzone w sali gimnastycznej. W pierwszej kolejności każdy z kandydatów wygłosił przygotowaną wcześniej przemowę, trzyma-

jąc w ręku kartkę ze swoim numerem. Podczas głosowania numery te zastępowały imiona i nazwiska kandydatów, co miało przede wszystkim ułatwić oddawanie głosów młodszym dzieciom, które nie potrafią jeszcze dobrze pisać.

Na potrzeby wyborów ustawiono dwa stoły – na jednym znajdowało się pudełko, do którego wrzucało się głosy, a przy drugim siedziała komisja, która je liczyła. Po zliczeniu wszystkich głosów ogłoszono wyniki. Zwycięzcami tegorocznych wyborów zostali:

- **Ola Rudak** – przewodnicząca
- **Mateusz Wąsik** – zastępca
- **Ada Kuć** – zastępca

Zwycięzcom gratulujemy!

Wiktoria Gaweł

Wywiad z przewodniczącą samorządu

W tegorocznych wyborach do Samorządu Uczniowskiego zwyciężyła Ola Rudak z klasy VII. Z nowo wybraną przewodniczącą rozmawia Wiktoria Gaweł.

Wiktoria Gaweł: Dlaczego postanowiłaś kandydować do Samorządu Uczniowskiego?

Ola Rudak: Ponieważ chciałam zmienić parę rzeczy w szkole na lepsze.

W.G.: Jakie cechy są potrzebne, by być dobrym przewodniczącym samorządu szkolnego?

O.R.: Myślę, że trzeba być miłym i uczyć się dobrze, żeby dawać przykład innym.

W.G.: Ilu członków ma Samorząd Uczniowski w naszej szkole?

O.R.: Jest jeden przewodniczący i dwóch zastępców.

W.G.: Na czym polega praca w Samorządzie?

O.R.: Praca w Samorządzie polega na reprezentowaniu szkoły i realizowaniu przedstawionych przez nas pomysłów.

W.G.: Czy jest to praca stresująca?

O.R.: Według mnie ta praca jest przyjemna.

W.G.: Co Ty osobiście chciałabyś zmienić w naszej szkole?

O.R.: Myślę, że najbardziej chciałam wprowadzić szczęśliwy numererek, co już udało się zrealizować.

W.G.: Jakie plany jako samorząd macie na ten rok szkolny?

O.R.: Mamy różne pomysły, takie jak: Dzień Kolorów, dyskoteki, konkurs *Mam Talent* i wiele innych.



W.G.: Co możesz poradzić osobom, które chciałyby stanąć na czele samorządu w przyszłym roku?

O.R.: Przede wszystkim, żeby się nie stresowały i dawały takie pomysły, które da się zrealizować.

W.G.: Na koniec, czy mogłabym Cię prosić, żebyś powiedziała kilka słów o sobie – czym się interesujesz, co lubisz robić w wolnym czasie, które przedmioty szkolne lubisz, a za którymi nie przepadasz?

O.R.: Interesuję się pływaniem oraz jazdą na rowerze. W wolnym czasie spędzam czas z przyjaciółmi. Najbardziej lubię matematykę i angielski, a najmniej to chyba polski.

W.G.: Dziękuję za rozmowę i życzę sukcesów w pracy na rzecz naszej szkoły.

O.R.: Ja również dziękuję.

Antonina Moryc, Alicja Motyka

Dzień Chłopaka

30 września w Polsce obchodzi się Dzień Chłopaka. Ponieważ w tym roku dzień 30 września wypadł w sobotę, to szkolne obchody zostały przesunięte na piątek.

Dzień Chłopaka był wyjątkowym dniem dla wszystkich chłopców z naszej szkoły. Czekają ich bowiem różne niespodzianki, nie tylko od dziewczyn z klasy, ale również od naszego szkolnego samorządu.

Obchody rozpoczęły się o godzinie 10.00 apelem w sali gimnastycznej. Dziewczyny z każdej klasy składały swoim kolegom życzenia, a następnie chłopcy zrobili sobie zdjęcia na specjalnie przygotowanej ścianie z balonami oraz poczęstowali się batonami Prince Polo.



W klasach również nie było nudno. W przedszkolu dla naszych kochanych maluszków przygotowany został poczęstunek, fotobudka, chusta animacyjna oraz zabawy na placu zabaw. Dzieci dostały również super prezenty: klocki, światełka na rower, a od pani Dyrektor i pana Wójta – jajko Kinder. Dziewczynki trzymały lampki, chłopcy mieli świecące muszki i było dużo balonów.

Z kolei w zerówce koleżanki z klasy składały chłopcom życzenia i wręcza-



ły drobne upominki. Podobnie jak w przedszkolu były tu zabawy z chustą animacyjną i balonami, fotobudka oraz słodki poczęstunek. Oprócz tego zorganizowane zostały zajęcia taneczne, i konkurencje sprawnościowe, a także wręczono chłopcom dyplomy „Super Chłopaka”.

Również w klasach I-VIII chłopcy dostali od swoich koleżanek ciekawe prezenty:

- w klasie I – spinnery, autka oraz zabawkowe pistolety;
- w klasie II – deski na palce i batony;
- w klasie III – pełne paczki słodyczy (na pewno im ich nie zabrakło);
- w klasie IV – kubki;
- w klasie V – małe deskorolki zabawkowe, słodycze, soczki oraz batony;
- w klasie VI – zegarki i lizaki;
- w klasie VII – poduszki oraz czekolady;
- w klasie VIII – skarpetki oraz słodycze.



Nasza redakcja gazetki szkolnej jeszcze raz składa wszystkim chłopakom najlepsze życzenia. Mamy nadzieję, że spodobały Wam się prezenty i że żadnemu z Was nie było nudno w ten dzień.

Antonina Moryc

Wycieczka do Ogrodu Doświadczeń

W poniedziałek 2 października klasa V pojechała na wycieczkę do Krakowa do Ogrodu Doświadczeń. Jest to park edukacyjny, w którym znajdują się różne urządzenia i konstrukcje pozwalające na poznawanie przez doświadczenie praw fizyki i świata przyrody.

Zwiedziliśmy m.in. stoisko z wodnymi wirami, koło iluzji, labirynt laserowy i kącik muzyczny, a także podnosiliśmy własny ciężar. Były również wyścigi na torze saneczkowym i jazda na rowerze po linie na wysokości 3 metrów. Na koniec udaliśmy się do Planetarium, gdzie obejrzelśmy film 3D o powstaniu i rozwoju samolotów. Myślę, że wycieczka była udana i nikt z moich kolegów się nie nudził



Adam Majcherkiewicz

Światowy Dzień Tabliczki Mnożenia

W dniu 6 października obchodziliśmy w naszej szkole Światowy Dzień Tabliczki Mnożenia. Z tej okazji pani Anna Kaszuba, która uczy matematyki, przygotowała dla klas IV-VIII małe kartkówki z działaniami, a zadaniem uczniów było jak najszybsze ich rozwiązanie. Osoba, która w swojej klasie najszybciej rozwiązała kartkówkę, zostawała klasowym mistrzem tabliczki mnożenia. Klasowi mistrzowie tabliczki mnożenia zostali uwiecznieni na zdjęciu i otrzymali słodkie upominki.

Tegorocznymi klasowymi mistrzami tabliczki mnożenia zostali: Mikołaj Nako-



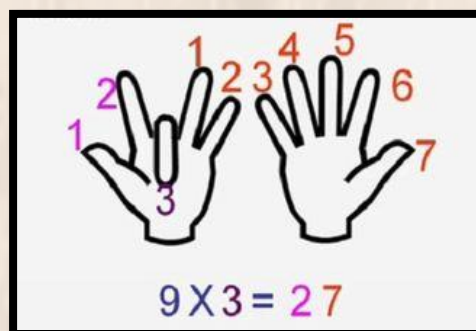
nieczny (kl. IV), Igor Ryś (kl. V), Zuzanna Majcherkiewicz (kl. VI), Przemysław Skowronek (kl. VII) i Milena Skowronek (kl. VIII).

Rubryka matematyka

Mnożenie i dzielenie to zhora każdego trzecioklasisty. Przez 1 do 5 jakoś ujdzie, przez 10 też. Ale zazwyczaj najtrudniejsze jest mnożenie przez 9. Jak się tego nauczyć? Robić ściagi? Kuć przez całe popołudnie? Jest na to lepszy sposób, do którego wystarczą ci tylko... dwie ręce.

Działa to tak: Połóż przed sobą dłonie tak, abyś widział dokładnie wszystkie palce. Na początek wykonajmy działanie $9 \cdot 1$. Teraz zagnij pierwszy od lewej palec lewej ręki, w tym przypadku mały palec. Palce przed tym zagiętym oznaczają dziesiątki, a po nim – jedności. Masz więc zagięty 1 palec, a po nim 9 niezagiętych palców. Przed kciukiem nie ma żadnego palca, więc masz 0 dziesiątek i 9 jedności. $9 \cdot 1 = 9$.

Spróbujmy z innym działaniem. Weźmy $9 \cdot 3$. Zagnij trzeci od lewej palec lewej ręki (w tym przypadku palec środkowy). Teraz odczytaj wynik. Masz 2 dziesiątki i 7 jedności, łącznie 27. Tak więc $9 \cdot 3 = 27$.



Aby się upewnić, że ta sztuczka działa na wszystkich liczbach, zrobimy jeszcze jeden przykład: $9 \cdot 8$. Zagnij ósmego od lewej palec, czyli palec środkowy prawej ręki. Przed nim jest 7 niezagiętych palców, czyli 7 dziesiątek, a po nim 2 niezagięte palce, czyli 2 jedności. 70 i 2 daje 72, więc $9 \cdot 8 = 72$.

Nie przejmuj się, jeżeli nie zrozumiałeś od razu. Ważne, abyś pamiętał, że ten sposób działa tylko w mnożeniu przez 9. Jeśli nie wierzysz, że to działa – spróbuj wykonać wszystkie przykłady od $9 \cdot 1$ do $9 \cdot 10$ i sam się przekonaj. Miłego liczenia!

Zuzia Majcherkiewicz

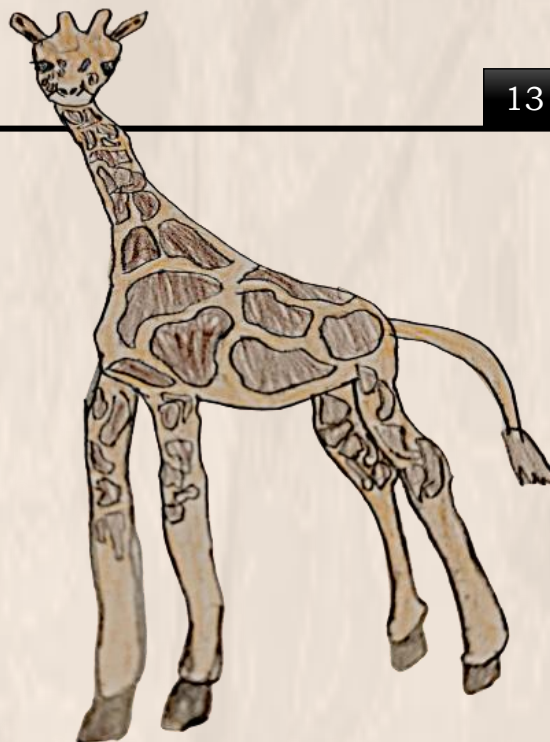
Antoni Chyrc

Wycieczka do zoo

W październikowy poranek moja klasa po raz pierwszy w tym roku szkolnym mogła wykorzystać legitymacje do darmowego przejazdu autobusem MPK na wycieczkę do krakowskiego zoo. Pogoda nam nie sprzyjała, ale za to dopisywały humory. Trasę z Bielan przez urokliwy Las Wolski do zoo pokonaliśmy pieszo.



W ogrodzie zoologicznym najwięcej frajdy mieliśmy w pawilonie gadów i płazów. Najbardziej spodobał nam się aksołotl. Z kolei najbardziej zawiedzeni byliśmy z powodu braku na wybiegu kapibar – zwierząt, o których tak głośno w ostat-



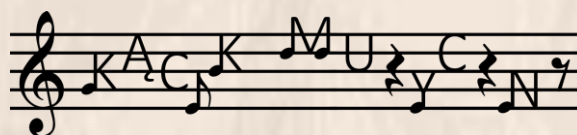
nim czasie. Kapibary preferują bowiem ciepłe, słoneczne dni i tylko wtedy jest gwarancja, że będzie je można spotkać wygrzewające się na wybiegu. Zachwyciły nas również pingwiny, ale główną atrakcją było dla nas karmienie największych ssaków krakowskiego zoo, czyli słońi, które ze smakiem zajadały się egzotycznymi owocami.

Zwiedzanie ogrodu zoologicznego zakończyliśmy późnym popołudniem. Pomimo zmęczenia byliśmy bardzo zadowoleni z tak fajnej wycieczki.

Adam Majcherkiewicz

Blues

Blues to gatunek muzyczny, w którym często występują takie instrumenty jak pianino, saksofon, gitara (elektryczna i akustyczna) oraz perkusja. Blues jest poprzednikiem rock'n'rolla i został zapoczątkowany w XIX wieku przez Afroamerykanów w Stanach Zjednoczonych. Popularnymi bluesmanami są: Chuck Berry, B. B. King, Buddy Guy, Eric Clapton, Jimmy Page, Jimi Hendrix i wielu innych.



16 września, w dniu urodzin B. B. Kinga, obchodzimy Światowy Dzień Bluesa. Z tej okazji na całym świecie organizowane są festiwale, koncerty i inne wydarzenia promujące ten gatunek muzyczny.



Chuck Berry

Zofia Socha

Piątek trzynastego

13 października... do tego piątek. Zawierając przesadom, to nie mógł być dobry dzień. I stało się...

Godzina 9:00. Trzy długie dzwonki w trakcie zajęć. Nauczyciel nakazuje bezzwłocznie opuścić salę. Mamy złe przeczucia. W korytarzu dostrzegamy kłęby dymu. Coś się wydarzyło... Pali się?!



Z budynku szybkim krokiem wychodzą kolejne klasy. Przed szkołą wóz strażacki, trochę zamieszania, przeliczanie osób... Kogoś brakuje!



Chwilę później ratownicy wnoszą naszego kolegę z siódmej klasy. Jest nieprzytomny, ma poczerniałą twarz, na

rękach widoczne oparzenia. Jesteśmy zdezorientowani i nieco przerażeni...



Ktoś ze straży chce zabrać głos. Wyteżamy słuch. Kamień z serca! To tylko próbna ewakuacja, którą przeszliśmy wzorowo!



Antonina Pająk

Pasowanie na ucznia klasy pierwszej

16 października odbyło się w naszej szkole pasowanie pierwszoklasistów. Rozpoczęło się ono o godz. 11.45 powitaniem wszystkich przez panią Olę Banach oraz panią Dyrektor.

Po części powitalnej uczniowie rozpoczęli swoje występy – tańczyli, śpiewali, były również występy wierszykowe. Pierwszoklasiści byli bardzo profesjonalnie przygotowani i podeszli do swoich ról z wielkim zaangażowaniem.

Po części artystycznej nadszedł czas na wielkie wydarzenie. Wychowawczynie, pani Ola, rozdała birety. Wprowadzono poczet sztandarowy i odśpiewano hymn Polski. Uczniowie złożyli przysięgę i zostali pasowani na pierwszoklasistów przez położenie na prawym ramieniu wielkiego ołówka.

Po pasowaniu uczniom rozdano szkolne legitymacje oraz wręczono prezenty książkowe. Następnie wszyscy uczestnicy uroczystości wykonali wspól-

ne zdjęcie pamiątkowe. Na koniec świeżo upieczeni pierwszoklasiści udali się do swojej klasy na słodki poczęstunek.



Zofia Socha

Adwokaci rozjaśniają prawo w naszej szkole

XXI wiek to okres gwałtownego rozwoju nowoczesnych technologii i mediów cyfrowych. Nie dziwi więc, że wiele aspektów życia młodych ludzi przeniosło się w ostatnim czasie do cyberprzestrzeni. W wirtualnym świecie spędzamy swój wolny czas, szukamy rozrywki, rozwijamy swoje zainteresowania, utrzymujemy kontakty społeczne. Chociaż świat ten jest bardzo atrakcyjny i otwiera przed nami wiele różnych możliwości, pamiętać należy, że ma on też swoje ciemne strony. Do wirtualnej rzeczywistości przeniosło się wiele negatywnych zjawisk. Są tacy, którzy pozwalają sobie w sieci na więcej niż w świecie rzeczywistym, sądząc, że internet zapewnia im anonimowość. Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że w przestrzeni wirtualnej również obowiązują pewne zasady i wszystko, co w niej robimy, podlega prawu.



W bardzo ciekawy sposób opowiedzieli o tym adwokaci zaproszeni do naszej szkoły w ramach II edycji akcji edukacyjnej „Adwokaci rozjaśniają prawo” organizowanej przez Naczelną Radę Adwokacką i Komisję Edukacji Prawnej przy NRA.

Ostatniego dnia października pani Agnieszka Bałaga i pan Marcin Barczyk przeprowadzili warsztaty dla uczniów klas VI, VII i VIII poświęcone problematyce cyberhejtu, cyberstalkingu i praw-

ny aspektom walki z przemocą w internecie.



Podczas zajęć mieliśmy okazję obejrzeć i przymierzyć urzędowy strój adwokatów: czarną togę z zielonym żabotem. Adwokaci odpowiedzieli również na pytania dotyczące specyfiki ich zawodu.



Najwięcej emocji wzbudził ten fragment zajęć, podczas którego, podzieleni na grupy, rozpatrywaliśmy przypadek Szymona zakochanego bez wzajemności w Klaudii. Z pomocą mecenasów dokładnie przeanalizowaliśmy zgodność z prawem wszystkich zachowań Szymona i Klaudii, a następnie wybraliśmy spośród siebie adwokatów reprezentujących obie strony i odegraliśmy scenę rozprawy sądowej. Były to bardzo pouczające zajęcia.

Już wiemy:

- czym są: cyberhejt, cyberstalking, groźby karalne, zniesławienie i znieważenie w internecie;
- że cyberhejt niesie taką samą odpowiedzialność prawną, jak mowa niewłaściwa w świecie rzeczywistym;
- że fałszywe oskarżenia i obraźliwe czy ośmieszające komunikaty w cyberświecie nie znikają;
- że podszywanie się pod kogoś w mediach społecznościowych jest karane;
- że konto ze zmyślonymi danymi tylko wydaje się anonimowe;
- że nie wolno nagrywać kogoś bez jego wiedzy i zgody;
- że ani nagrania, ani zdjęcia nie wolno rozpowszechniać w internecie bez zgody osoby, której dotyczą;
- że należy reagować na negatywne zjawiska w internecie, a sytuacje, w których czujemy się prześladowani, nękanym, zastraszanym trzeba bez wahania zgłaszać rodzicom, nauczycielom, pedagogom, policji.

Statystycznie na pięć pozytywnych komentarzy w sieci przypadają dwa negatywne :(



Warsztaty z adwokatami przybliżyły nam nasze prawa, ale też uświadomiły, że choć nikt z nas nie uważa się za złego człowieka, bardzo łatwo znaleźć się po niewłaściwej stronie: wystarczy jedno kliknięcie, jedno nierozważne zachowanie – dla zabawy, dla żartu, dla szpanu.

Zofia Socha

Powrót do przeszłości

20 października starsi uczniowie naszej szkoły mieli możliwość udziału w niezwyklej lekcji historii. Udaliśmy się do Krakowa do Fabryki Emalia Oskara Schindlera. Ta założona jeszcze przed wybuchem II wojny światowej fabryka produkowała naczynia emaliowane, a podczas okupacji została przejęta przez niemieckiego przedsiębiorcę – Oskara Schindlera, który zatrudniał w niej zagrożonych śmiercią Żydów, ocalając ich w ten sposób od zagłady.



Fabryka Emalia Oskara Schindlera to muzeum przedstawiające historię miasta Krakowa z okresu okupacji hitlerowskiej, która miała miejsce w latach 1939-45. Prezentowana w muzeum wystawa ukazuje zmiany, jakich w mieście dokonali naziści i dokumentuje cierpienie, jakiego doświadczyli polscy i żydowscy obywatele w trakcie II wojny światowej.



Mnogość zdjęć i eksponatów pozwoliła nam lepiej zrozumieć poruszaną problematykę. Mogliśmy także podziwiać oryginalny gabinet i sekretariat Oskara Schindlera.



Wystawa dostarczyła nam wielu wrażeń, a także zmusiła do refleksji na temat tych smutnych i przejmujących dziejów.



Zofia Socha

Wywiad z... panią Śłószarz

Lubię: sport, narty, windsurfing, sztukę, teatr.

Nie lubię: nienawiści, zazdrości, braku kultury osobistej.

Moje najlepsze wspomnienie z dzieciństwa, to: czas spędzony z moją babcią.

Kraj, który chciałabym odwiedzić, to: Australia, Tajlandia.

Cenię sobie ludzi, którzy: są szczerzy.

**W szkole podstawowej myślałam, że-
by zostać:** aktorką.

Moją pasją jest: sport, malarstwo, szycie...

Tęsknię za: moją babcią.

Moja ulubiona bajka z dzieciństwa to: „Calineczka”.

W wolnym czasie lubię: grać w tenisa, czytać książki i spacerować.

**W szkole podstawowej lubiłam przed-
mioty:** geografię i historię.

**Przedmioty, których nie lubiłam
w szkole to:** chemia.

Boję się: niewykorzystanego dobrze czasu.

Żałuję: nie żałuję niczego.

Marzę o: pokoju na Ziemi.



Wybrałam zawód nauczyciela geografii i wychowania fizycznego, ponieważ: kocham sport i podróże.

W swojej pracy najbardziej lubię: kontakt z dziećmi, rozwijanie pasji u ucznia.

Za swój największy sukces uważam: moją córkę.

Najbardziej dumna jestem z: ukończenia studiów.

Największą radość sprawia mi: bycie z ludźmi.

Gdybym miała czarodziejską różdżkę: przywróciłabym pokój i zdrowie na Ziemi.

Serdecznie zapraszamy do udziału w szkolnym konkursie plastycznym

„Najpiękniejsza kartka świąteczna”



Konkurs skierowany jest do uczniów klas I-III.

Prace prosimy dostarczyć do redakcji do 8 grudnia.
Zostaną one ocenione pod kątem zgodności z tematem,
oryginalności, estetyki wykonania oraz walorów artystycznych.



Na zwycięzców czekają nagrody!

Najpiękniejsze prace opublikujemy w świątecznym numerze *Andegawenki*.

Anna Wąsik

Międzynarodowy Dzień Leniwca

20 października obchodzimy Międzynarodowy Dzień Leniwca. Z tej okazji postanowiliśmy przytoczyć kilka ciekawostek na temat tych niezwykle fascynujących zwierząt.

W przyrodzie żyje sześć gatunków leniwców: trójpalczasty, trójpalczasty karłowaty, grzywiasty, pstry, dwupalczasty oraz krótkoszyi. Żyją one głównie w lasach Ameryki Środkowej i Południowej. Są zwierzętami roślinożernymi – żywią się głównie liśćmi, pędami, kwiatami i owocami. Są samotnikami, mają też bardzo słaby wzrok i słuch.

Leniwce poruszają się ze średnią prędkością 0,24 km/h i około 60-80% dziennej części doby poświęcają na odpoczynek. Słyna ze swojego powolnego trybu życia, ale tak naprawdę są mistrzami w oszczędzaniu energii. Mimo że są tak powolne, potrafią doskonale się kamuflować i unikać drapieżników. Ich masa jest stosunkowo niewielka (5-9 kg), dlatego w razie potrzeby potrafią się żwawo przemieszczać po gałęziach. Po ziemi poruszają się bardzo wolno i niezdarnie, ale za to potrafią znakomi-



cie pływać. Oprócz tego wypróżniają się tylko średnio raz w tygodniu, aby woń ich odchodów nie przyciągała drapieżników. Jednak największym zagrożeniem wcale nie są dla nich drapieżniki,



Leniwce są mistrzami kamuflażu

lecz wycinka drzew prowadzona w ich środowiskach naturalnych przez ludzi.

Czy leniwce rzeczywiście są leniwe? Na to pytanie musimy sobie odpowiedzieć sami. Ja myślę, że to sprytnie i inteligentne stworzenia. Jak powiedział pewien satyryk: „lenistwo to zasada zachowania energii na później” i jakieś ziarenko prawdy w tym jest, o czym leniwce zdają się doskonale wiedzieć.



Anna Steczko

Wiewiórka

Wiewiórka to zwierzę, które wszyscy dobrze znamy. Występuje powszechnie nie tylko w Polsce, ale również w całej Europie. Chociaż jest zwierzęciem typowo leśnym, to można ją spotkać także w miastach, gdzie zamieszkuje parki, skwery i ogrody. Te „miejskie” wiewiórki są często bardzo ufne, podchodzą blisko do człowieka i chętnie dają się karmić.

Wiewiórka ma bardzo charakterystyczny wygląd i nie sposób jej pomylić z żadnym innym zwierzęciem. Ma smukłą sylwetkę oraz długi, nieraz równy długości ciała, ogon. Na uszach wiewiórki znajdują się mniej lub bardziej widoczne pędzelki z dłuższych włosów. Mimo że wszyscy kojarzymy wiewiórkę z rudym kolorem sierści, to warto wiedzieć, że wiewiórki występują w dwóch formach ubarwienia. Pierwsza z nich ma rudy grzbiet i ogon oraz biały brzuch z szarymi bokami, druga natomiast – brunatny grzbiet i ogon oraz biały brzuch. Obie formy można spotkać równolegle u rodzeństwa z jednego miotu.

Tylne kończyny wiewiórki są silniej rozwinięte od przednich i umożliwiają zwierzęciu skakanie. Wiewiórka doskonale wspina się po drzewach i wykonuje skoki z gałęzi na gałąź, w czym pomaga jej długi ogon, który z jednej strony jest sterem, z drugiej zaś zapewnia zwierzęciu równowagę w czasie lotu. Kończyny wiewiórki są bardzo chwytliwe, co okazuje się przydatne nie tylko podczas wspinania się i skoków, ale także w czasie jedzenia, gdy zwierzę używa ich do przytrzymywania pokarmu.

Wiewiórki są aktywne w czasie dnia, podczas gdy w nocy chowają się w swoich gniazdach. Zazwyczaj zamieszkują opuszczone przez ptaki dziuple lub zasiedlają opuszczone gniazda ptaków dobudowując im daszek. Swoje „domos-



Kończyny wiewiórki są bardzo chwytliwe

ta” ocieplają za pomocą trawy i mchu i gromadzą w nich zapasy jedzenia na zimę, co jest dla nich bardzo ważne, gdyż zwierzęta te nie zapadają w zimowy sen.



Gniazdo wiewiórki na drzewie

Dawne przesady mówią, że wiewiórki przynoszą szczęście. Spotkanie pięknej, rudej wiewiórki ma zwiastować zdrowie, szczęście i dobrobyt. Niezależnie jednak od tego, czy wierzysz w przesady, warto się uśmiechnąć, gdy to sympatyczne zwierzątko niespodziewanie przebiegnie ci drogę.

Zuzanna Majcherkiewicz

Skarby jesieni

Jesienią rozpoczyna się sezon na kasztany, żołędzie i szyszki, czyli tak zwane skarby jesieni. Poniżej znajdziesz kilka ciekawostek na temat metaforycznych skarbów.



Kasztany

Znajdziesz je pod każdym kasztanowcem. To drzewo poznasz po dużych liściach, które wyglądają jakby składały się z pięciu mniejszych. Przypominają ludzką dłoń. Sezon na kasztany zazwyczaj zaczyna się w drugiej połowie września. Na ziemię spadają wtedy z hukiem duże, zielone kulki otoczone kolcami. Aby je rozbić, najlepiej po prostu zmiąć je podeszwą buta – wtedy skorupa pęka, ukazując schowany w środku, niedrażniony niczym kasztan. Czasami jednak zdarzają się kasztany uszkodzone. Można wtedy zobaczyć wnętrze kasztana. Obłupując go z kolejnej warstwy, ujrzymy żółtawą, zmarszczoną kulkę, która jest dość lepka i mogłaby służyć za klej.

Kasztany mają różne kształty i rozmiary. Zdarzają się płaskie, okrągłe, owalne, spłaszczone z jednej strony, małe, średnie, duże i malutkie. Z kasztanów i zapalek można tworzyć cuda – figurki w kształcie ludzików, psów czy czego tam kto chce. Głowa kasztanowego żołnierzyka najlepiej jednak wygląda, gdy jest wykonana z żołędzia.

Ciekawostka: Istnieje pewien gatunek kasztanowca, którego owoce można jeść. We Francji takie kasztany uchodzą za przysmak.



Żołędzie

Spacerując dębową alejką, na pewno nie raz coś trzasnęło ci pod nogami – to pewnie żołądz, owoc dębu. Spadają one wcześniej niż kasztany, ale te najbardziej dojrzałe, jasnobrązowe żołędzie znajdziesz dopiero jesienią.

Oczywiście istnieje wiele gatunków dębów, ale wszystkie one dzielą się na dwie odmiany: *dęby szypułkowe*, czyli takie, które mają szypułki, oraz *dęby bezszypułkowe*, które ich nie mają. Szypułka to nieulistniony pęd występujący tylko u dębów szypułkowych. Na tym pędzie rosną dobrze nam znane żołędzie. U dębów bezszypułkowych owoce wyrastają prosto z gałęzi.

Każdy żołądz ma czapeczkę, czyli część za pomocą której jest on przyczepiony do drzewa. Można ją zdjąć z żołędzia, ale czapeczki się przydają. Gdyby wspomnianemu wcześniej kasztanowemu ludzikowi dorobić głowę z żołędzia, wyglądałby on całkiem jak żołnierz w wojskowym hełmie.

Żołędzie, tak jak kasztany, mogą mieć różne kształty i rozmiary. Na przykład owoce dębu czerwonego mają małe, okrągłe owoce z dużymi czapeczkami. Mogą być też żołędzie bardziej lub mniej brązowe, zielone, małe, duże, wąskie czy okrągłe.



Szyszki

Szyszki może i nie należą do najbardziej cenionych skarbów jesieni, ale również zasługują na uwagę. W przeciwieństwie do wspomnianych wcześniej kasztanów i żołądzi, szyszki rosną na wielu gatunkach drzew – ważne tylko, żeby było to drzewo iglaste.

Szyszki modrzewiowe są małe i okrągłe. Tak mocno czepiają się gałęzi, że spadają na ziemię dopiero razem z nią. Analogicznie sosnowe, te jednak mają bardziej jajowaty kształt. Szyszki świerku i jodły wyglądają podobnie, są duże, podłużne, ale różnią się tym, że świerkowe rosną w dół, a jodłowe w górę. Niestety tych drugich nie znajdziesz pod jodłą ani żadnym innym drzewem, bo podczas dojrzewania rozsypują się na gałęzi, a na ziemię spadają same łuski.

Z szyszek co prawda nie za bardzo da się stworzyć pracę plastyczną, ale mogą się one przydać do czegoś innego. A mianowicie, mogą posłużyć do... przepowiadania pogody! Między łuskami szyszki znajdują się głęboko schowane łuski nasienne, do których przyczepione są nasiona. Łuski nasienne rozprzestrzeniają się za pomocą wiatru, ale kiedy pada deszcz, nasionko za daleko nie polecą – od razu straci je kropla deszczu. Dlatego szyszki otwierają się wtedy, gdy jest sucho, a zamykają, kiedy wilgotność jest wysoka. Takim oto sposobem szyszki mogą posłużyć do przepowiadania pogody.

Noski

Na gałęziach klonu pod koniec lata pojawiają się skrzydlaki (czyli owoce tego drzewa) potocznie nazywane noskami. Najwięcej jest ich wczesną jesienią. Podobnie jak szyszek, nie wykorzystuje ich się do prac plastycznych, ale można się nimi świetnie bawić.

Noski wyglądają trochę jak skrzydło ptaka i są z jednej strony zakończone zgrubieniem, czyli miejscem, w którym

znajduje się nasiono. Rozprzestrzeniają się za pomocą wiatru, a dzięki skrzydełkom unoszą się na wietrze. Wyrzucone do góry spiralnym lotem opadają na ziemię. Cała wyjątkowość nosków polega na ich niezwykłym sposobie opadania. Papierowy samolot puszczony przez osobę, która nie jest profesjonalistą w tej dziedzinie, przeleci prosto i spadnie. Jeżeli samolocik puści osoba, która się na tym zna, dzięki odpowiednio zagiętym skrzydłom może wykonać powietrzną akrobację, ale też w pewnym momencie spadnie. I to wcale nie spiralą, po prostu spadnie tak, jakby spadał z urwiska – bez żadnych akrobacji.

Owoce klonu wykonują swój powietrzny pokaz dzięki niezwyklej konstrukcji. Przede wszystkim są bardzo lekkie, dzięki czemu unoszą się nawet przy bezwietrznej pogodzie (oczywiście jeśli je ktoś rzuci). Mają również skrzydełko, które jest z jednej strony proste, a z drugiej zaokrąglone, dzięki czemu spełniają warunek latania. Ich spiralne akrobacje są możliwe wyłącznie dlatego, że mają tylko jedno skrzydełko. Tak jak na filmach wojennych, samolot z uszkodzonym skrzydłem nie spada prosto w dół, ale kręci się wokół własnej osi. A więc noski kręcą się wokół własnej osi, bo brak im drugiego skrzydełka. Noski poruszają się razem z wiatrem, ale przy bezwietrznej pogodzie mogą one jedynie spiralnym lotem opadać ku ziemi.



Powyżej opisałam tylko najpopularniejsze skarby jesieni. Jest ich o wiele więcej, ale wszystkie nie zmieściłyby się w jednym artykule. Choćby orzeszki bukowe czy kolorowe liście albo jarzębina – to też metaforyczne skarby. Wybierz się na spacer do parku a sam się przekonasz. Właściwie wszystko, co stworzyła jesienna natura, jest skarbem jesieni.

Anna Wąsik

Wywiad z Jackiem Soplicą

Mistrz broni palnej, miłośnik polowań i pojedynków. Za młodu uwielbiał zabawę, był duszą towarzystwa. Gwałtowny i porywczy charakter pchnął go jednak do zbrodni. Dręczony wyrzutami sumienia wyjechał, by wstąpić do zakonu. Z Jackiem Soplicą, bohaterem *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza, rozmawia Anna Wąsik.

Anna Wąsik: Witam serdecznie i cieszę się, że zgodził się Pan udzielić wywiadu do naszej gazетки.

Jacek Soplica: Dzień dobry. Z przyjemnością odpowiem na kilka pytań.

A.W.: Przejdźmy zatem do pierwszego pytania. Jakim człowiekiem był Pan w młodości?

J.S.: Myślę, że byłem typowym polskim szlachcicem. Cieszyłem się dużą popularnością. Słyszałem ze swoich umiejętności strzeleckich i talentu do pojedynkowania. Miałem liczne znajomości i wielu znamienitych przyjaciół, także z kręgów arystokracji. Liczono się z moimi wpływami w sejmikach. Miałem też duże powodzenie u kobiet – nie wiem, czy bardziej ze względu na moją pozycję, czy mój przystojny wąs i osobisty urok... Byłem też bardzo dumny i pewny siebie, i próżny. Lubilem się bawić, prowadziłem hulaszczce życie. Miałem porywczy temperament i – dziś wstydzę się tego – zdecydowanie zbyt łatwą skłonność do awanturowania się.

A.W.: Co doprowadziło Pana do tak haniebnego czynu, jakim było zabicie Stolnika?

J.S.: Byłem częstym gościem w domu tego szanowanego magnata i tam poznałem jego córkę – piękną Ewę, w której bezgranicznie się zakochałem. Ileż to razy planowałem prosić rodziców o jej rękę... Powstrzymywał mnie jednak chłód



Bogusław Linda jako Jacek Soplica w filmie „Pan Tadeusz” w reżyserii Andrzeja Wajdy

w oczach Stolnika, który przecież musiał widzieć nasze uczucie... Bałem się odmowy. Ja – młody, odważny, wpływowy, co nawet królowi nie dałby się pokrzywdzić, ja – miałbym dostać czarną polewkę?!

A.W.: Skoro Stolnik nie zamierzał oddać Panu swojej córki, po co zapraszał Pana do siebie na biesiadę?

J.S.: Potrzebował tylko szabel, które łatwo mogłem zebrać i kresek na sejmiku, które mogłem mu zapewnić...

A.W.: A czy Ewa odwzajemniała uczucie, którą Pan ją darzył?

J.S.: Tak, ten łagodny gołąbek pokochał największego zawadiakę w Litwie...

A.W.: Stolnik powiadomił Pana, że planuje wydać Ewę za syna kasztelana witebskiego. Domyślałem się, jak się Pan wtedy poczuł. Czy to silne emocje doprowadziły do zbrodni? Czy zabił Pan Stolnika w porywie złości?

WYWIAD Z BOHATEREM

J.S.: Nie zabiłem Stolnika od razu. Początkowo nie wiedziałem, co robić. Porwać Ewy nie mogłem, była zbyt delikatna, bałem się, że nie przeżyje ucieczki. W duszy planowałem krwawą zemstę. Nie do wiary, ileż jest piekła w obrażonej dumie! Próbowałem też zapomnieć o wszystkim. Ożeniłem się z pierwszą napotkaną dziewczyną.

A.W.: *Matką Tadeusza?*

J.S.: Tak. To była najpocziwsza dusza na świecie. Kochała mnie, a ja zmarnowałem jej życie, nie mogąc zapomnieć o tym, co mnie spotkało. Z żalu i rozpacz zacząłem pić, spadłem na samo dno, śmiały się ze mnie chłopskie dzieci... Wtedy to się stało...

A.W.: *Widzę, że trudno Panu o tym mówić...*

J.S.: Szatan zwabił mnie pod dom Stolnika. Przypadkiem stałem się świadkiem ataku Moskali na jego dobytek. I tym razem Stolnikowi się upiekło. Odparli atak. Czulem wściekłość, patrząc, jak dumnie podkręcał wąsa. To przelało czarę goryczy. Coś we mnie pękło. Przymierzyłem broń... To była jedna iskierka...

A.W.: *Po tym wydarzeniu wyjechał Pan z kraju. Jak do tego doszło, że zmienił Pan tożsamość i został księdzem Robakiem?*

J.S.: Ścigały mnie grzechy przeszłości. Dręczyło mnie to, że zabiłem Stolnika. Niezwykle trudno żyć z ciężarem zbrodni w sercu... Do tego wszyscy uważali mnie za zdrajcę. Wtedy postanowiłem wstąpić do zakonu, przyjmując imię Robaka – najgorszego ze stworzeń, bo tak też się czulem. Zabicie Stolnika było dużym błędem. W konsekwencji tej zbrodni nastąpiła we mnie wewnętrzna przemiana. Przewartościowałem swoje życie, ustaliłem nowe priorytety i stałem się bardziej pokorny. Postanowiłem zadośćuczynić za wyrządzone zło. Poświęciłem

się sprawie ojczyzny. Walczyłem na wielu frontach, włączyłem się w konspiracyjne przygotowania do odzyskania przez Polskę niepodległości.

A.W.: *Dlaczego opuścił Pan syna, a potem ukrywał się przed nim?*

J.S.: Ciężko mi na duszy, gdy o tym myślę, i trudno o tym mówić, ale rzeczywiście byłem zmuszony ukrywać się przed Tadeuszem. Nie miałem innego wyjścia, bo ścigano mnie za popełnioną zbrodnię. Wiele lat nie widziałem mojego ukochanego syna...

A.W.: *Dlaczego w takim razie podjął pan decyzję o powrocie na Litwę?*

J.S.: Miałem na celu przygotowanie powstania przeciwko Moskalom. Nie chciałem, by moi rodacy biernie przypatrywali się walkom wojsk Napoleona z naszymi wrogami. Przybyłem, by uświadomić mieszkańcom Soplicowa i okolicznych dóbr, że to jest czas, w którym prywatne spory muszą zostać zapomniane. Tęskniłem też bardzo za synem, którego wychowywał mój brat i chciałem być obecny w jego życiu.

A.W.: *Miał Pan bardzo burzliwe życie. Czy chciałby Pan dać jakąś życiową radę naszym czytelnikom?*

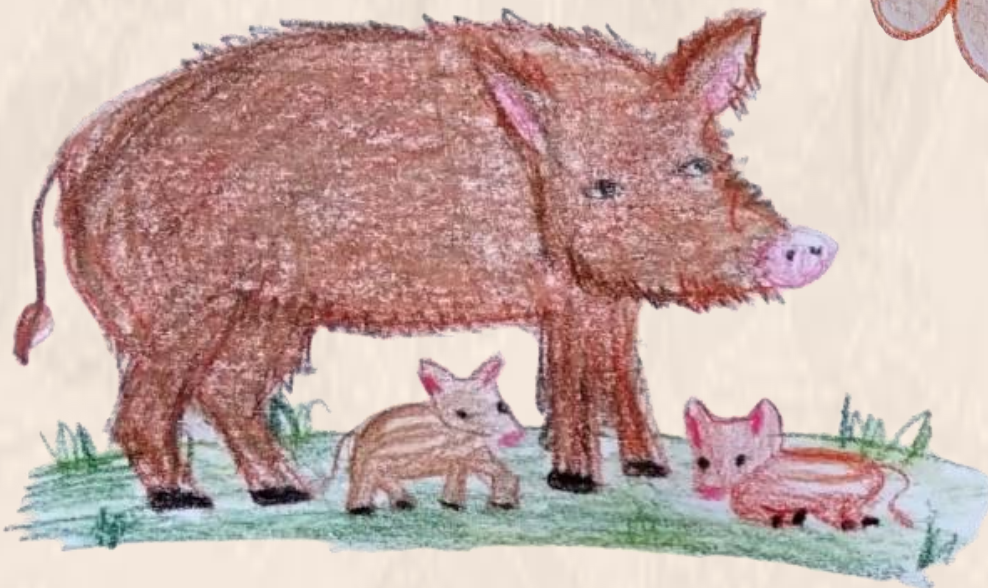
J.S.: Gdy byłem młody, postępowałem głupio i nierozważnie. Jak każdy popełniałem wiele błędów. Dziś już wiem, że zachowywałem się źle i nie dało mi to szczęścia. Trzeba pamiętać, aby nie być zbyt porywczym i pewnym siebie, bo może nas to zgubić. Nigdy nie powinna nami kierować złość ani nienawiść. Mamy oczywiście prawo do popełniania błędów, ale ważna jest chęć przemiany i odkupienia win.

A.W.: *Bardzo dziękuję za rozmowę i poświęcony czas, To dla mnie zaszczyt, że mogłam się z Panem spotkać.*

Zofia Socha

Czy lubię jesień...

Już sama nie wiem, czy lubię jesień...
Więcej radości czy smutku niesie?
Bo z jednej strony w nicość zapadam,
kiedy tak ciągle pada i pada...
Gdy dzień się nagle schładza i skraca
i dużo cięższa staje się praca.
Lecz by za dużo nie było żalu,
jest też i druga strona medalu...
Jesień to pyszna zupa dyniowa,
chwila, gdy z książką pod koc się chowam.
Niezwykłe liści tańce na wietrze,
spacer alejką w ciepłutkim swetrze.
Świat kolorami cudnie się mieni:
brąz, żółć, pomarańcz, nieco czerwieni...
Złotawą kulą staje się Ziemia,
skapana w nikłych słońca promieniach.
A Ty, mój drogi, czy lubisz jesień?
Więcej radości czy smutku niesie?



Zuzanna Majcherkiewicz

Ronja, córka zbójnika

Pewnego dnia, podczas wielkiej burzy, w Zamku Mattisa narodziła się mała Ronja. Od razu było widać jej pokrewieństwo z tym zjawiskiem atmosferycznym – miała sterczące, kudłate czarne włosy i była bardzo energiczna. Wszyscy zbójcy Mattisa mówili, że jest podobna do Wietrzydeł, które latały nad zamkiem podczas jej narodzin. Niedługo potem, gdy jeszcze trwała burza, mieszkańcy zamku usłyszeli przeraźliwy grzmot. Okazało się, że piorun podzielił Zamek Mattisa na dwie części, a w miejscu, gdzie uderzyła błyskawica, ziała dziura zdająca się nie mieć końca. Nazwano ją Diabelską Czeluścią. Jednak nikt wśród zebranych w kamiennej sali – ani zbójcy, ani Lovis, mała Ronja, Mattis czy nawet Łysy Per – nie zdawali sobie sprawy, że tego samego dnia odwiecznemu wrogowi Mattisa – Borce, urodził się syn.

Ronja jest silną, odważną i niezależną dziewczynką o rogatej duszy. Gdy po raz pierwszy ojciec pozwala jej pójść do lasu, z początku trochę się boi. Dziewczynka jednak bardzo szybko oswaja się z lasem – uwielbia jeziorko, zwierzęta leśne i tę wolność oraz swobodę, której nie ma na zamku. Oczywiście słucha nakazów ojca – ma uważać na Wietrzydła, Szaruchy i inne stwory zamieszkujące las oraz, przede wszystkim, żeby nie wpaść w Diabelską Czeluść.

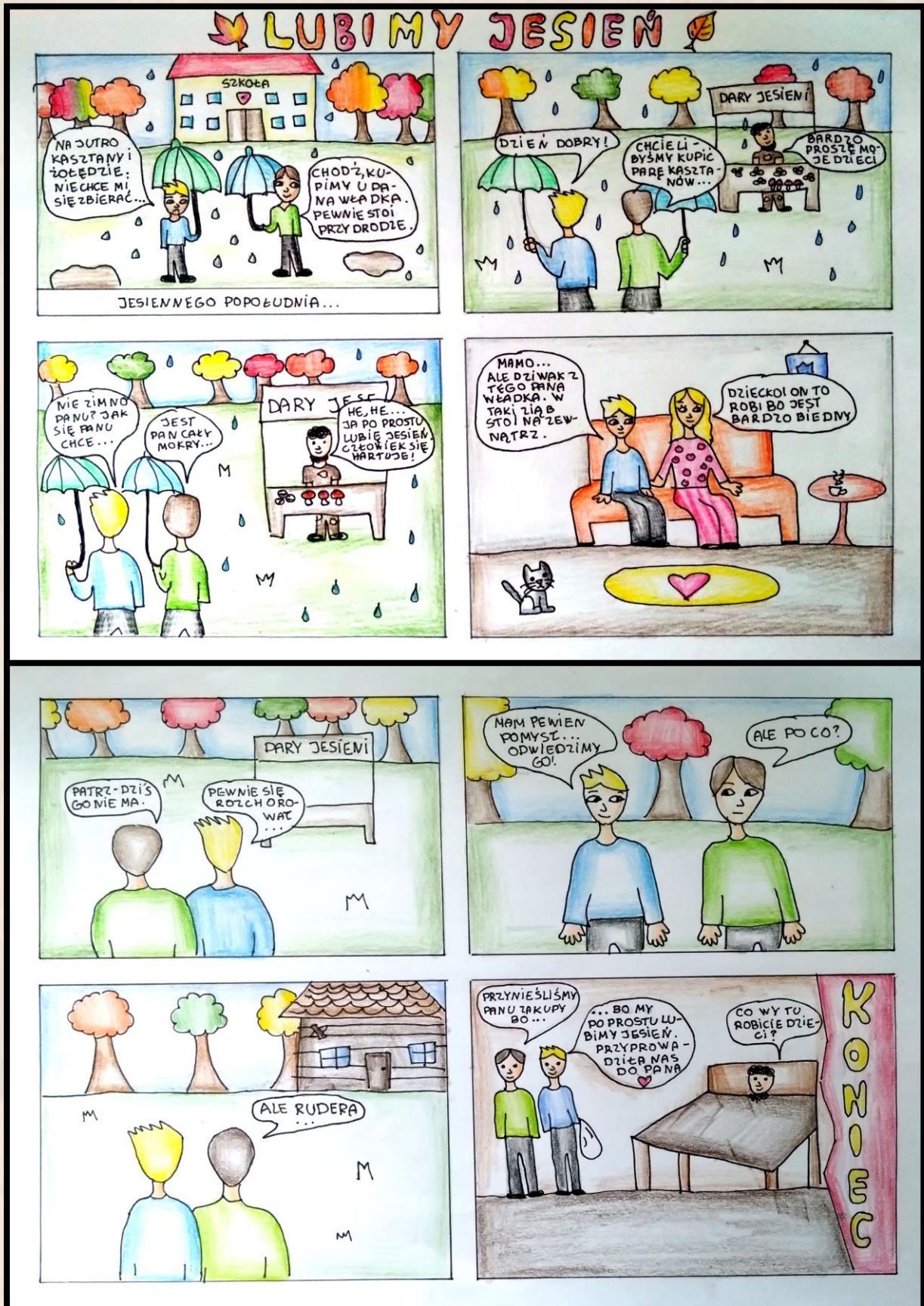
Pewnego dnia, gdy Ronja postanawia przeskoczyć przez Diabelską Czeluść, dostrzega po drugiej stronie dziury chłopca w swoim wieku. Dowiaduje się, że to Birk, syn Borki – odwiecznego wroga ojca Ronji. Mimo początkowych nieporozumień i sporów Ronja i Birk zostają w końcu najlepszymi przyjaciółmi. Właściwie to są jak brat i siostra. Jednak kiedy ma się brata, który jest zarazem synem największego wroga ojca, życie nie może być łatwe.



Ronja i Birk bardzo źle czują się z myślą, że ich ojcowie chcą się nawzajem pozabijać. W dodatku z tego powodu nie za bardzo mogą się ze sobą spotykać, a jedno nie może żyć bez drugiego. Pewnego razu wpadają na dość ryzykowny pomysł, ale wydaje się, że to jedyne wyjście z tej trudnej sytuacji. Gdy doprowadzają swój plan do skutku, ich życie ulega gwałtownej zmianie.

Ronja, córka zbójnika to powieść Astrid Lindgren, słynnej autorki książek dla dzieci i młodzieży. Opowiada o problemach dwójki dzieci, o ich bezgranicznej, braterskiej miłości, która może zmienić wszystko. To ciekawa i wzruszająca lektura dla czytelnika w każdym wieku.

Zofia Socha

Lubimy jesień

Anastasia Stephenson

Word Search Puzzle*Search for the words in Polish.*

Odszukaj w wykreślanke polskie tłumaczenia wymienionych angielskich słów.

Uwaga: słowa mogą być zapisane na wprost lub na wspak, pionowo, poziomo lub na skos.

Foliage, Migration, Chilly, Acorn, Bonfire, Seasonal, Rustic, Harvesting, Chestnut, Cozy, Trees, Pumpkin, Harvest, Sweater, Scarf, Apple, Hay, Cool, Wind

S	Y	D	Z	Y	Ł	P	R	Z	Y	T	U	L	N	Y
T	Z	Y	O	Y	S	O	E	A	N	O	R	W	S	L
U	E	I	N	A	T	Z	S	A	K	L	L	Z	N	W
Ż	N	T	R	W	O	W	S	O	I	J	A	S	I	D
N	B	A	W	I	A	T	R	Ś	A	L	I	L	R	E
O	O	C	E	R	R	A	C	B	I	A	Ż	Z	Y	L
M	R	A	H	Ż	Y	I	Ł	K	N	O	E	N	Y	Y
I	E	O	C	Ł	E	K	T	O	Ł	W	L	J	S	R
G	T	G	Ś	I	O	N	G	Ą	A	A	Y	N	E	Ó
R	E	N	D	W	A	D	D	D	K	D	N	N	Z	I
A	W	I	Y	I	N	Ż	N	Y	A	A	D	Ł	O	B
C	S	S	N	L	E	Ż	T	O	W	A	O	T	N	Z
J	G	K	I	H	R	S	D	L	I	I	Ł	A	O	A
A	T	O	A	D	U	D	U	N	N	W	H	I	W	N
Y	E	E	A	R	Ś	D	B	O	Ż	O	C	N	E	L

Świąteczny konkurs literacki

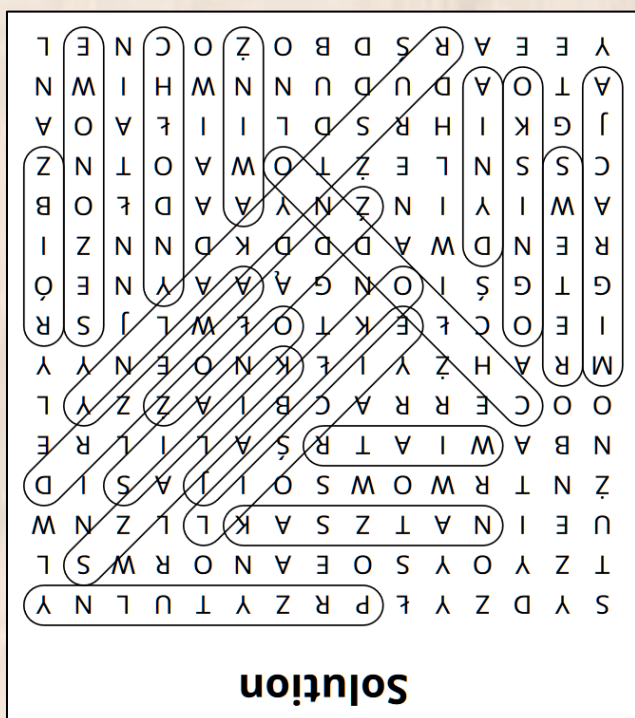
Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału
w trzeciej edycji konkursu
na najpiękniejsze świąteczne opowiadanie.

Jak zwykle czekamy na Wasze cudowne historie
pełne świątecznej magii i ciepła ludzkich serc.

Opowiadania prosimy dostarczyć do redakcji do 8 grudnia.

Najpiękniejsze prace opublikujemy w świątecznym
numerze *Andegawenki*.

Na zwycięzców czekają upominki.



Na lekcji chemii:

- Jasiu, w czym rozpuszczają się tłuszcze?
- W rondlu, proszę pani.



- Jaka jest ta wasza nowa pani od fizyki? – pyta ojciec syna.
- Bardzo fajna – odpowiada syn – Już trzeci raz w tym miesiącu choruje.

Nauczyciel historii wpada zdenerwowany do pokoju nauczycielskiego i mówi do dyrektora:



- Ech, ta druga „b”! Nie wytrzymam z tymi baranami! Pytam ich, kto wziął Bastylię, a oni krzyczą, że to żaden z nich.
- Niech się pan nie denerwuje – uspokaja dyrektor – Może to rzeczywiście ktoś z innej klasy?



Pani od biologii pyta Jasia:

- Wymień pięć zwierząt żyjących w Afryce!

Jasio na to:

- Dwie małpy i trzy słonie.



- Jak się nazywa człowiek, który ciągle gada i gada, chociaż nikt go nie słucha?
- Nauczyciel!

Ola na lekcji polskiego odmienia rzeczownik „kot” przez przypadki:



- Co to jest nieskończoność? – pyta nauczycielka.
- Na przykład rok szkolny – odpowiada Jasio.



- Mianownik: kot
- Dopełniacz: kota
- Celownik: kotu
- Biernik: kota
- Narzędnik: z kotem
- Miejscoownik: o kocie
- Wołacz: kici, kici!

Na lekcji biologii Jasio pyta nauczycielkę:

- Proszę powiedzieć, co to takiego: ma sześć nóg i wyłupiaste, czarne oczy?
- Nie wiem... - odpowiada nauczycielka.
- Ja też nie wiem, ale to coś chodzi pani po ramieniu.



Chodźcie dzieci!
Idziemy na żółędzie!

